

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnikiem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Z Krakowa.

Uroczystości jubileuszowe z powodu 300-letniej rocznicy kanonizacji św. Jacka rozpoczęły się w kościele Dominikańskim d. 25 z. m. po południu nieszpornami. Kościół zewnątrz i wewnątrz wspaniale przystrojony chorągwiami i wieńcami. Wysoko nad drzwiami głównymi kościoła zawieszono śliczny obraz św. Jacka, widny z daleka. Lud zdążył gromadami do kościoła i zobaczyć tam można Polaków z wszystkich stron polskich, a z Górnego Ślązka w pierwszym zaraz dniu spostrzegłem wielu w narodowych lub górniczych strojach, mężczyzn i kobiet. Jakiż to rzewny i piękny widok, gdy przy Krakowianku klęczy Polak z G. Ślązka, przy Bytomiance Krakowianka, brat przy bracie, siostra przy siostrze i modlą się do świętego swojego rodaka, jednym gorącym i poczciwym sercem, jedną mową i to tą mową, którą św. Jacek niebo zdobył, to jest mową polską.

Do kaplicy św. Jacka wstępuje się po schodach, bo kaplica jest wysoko z lewego boku kościoła. Tam ciągle wchodzi i schodzą i ciągle klęczą i modlą się. Bracie i siostrze, którzy tam ukłękniecie, pamiętajcie w modlitwach waszych o jednej wielce ważnej sprawie. Gorąco prosicie świętego rodaka, patrona narodu polskiego, aby się raczył wstawić do Pana nad Pany o zmiłowanie nad niedolą Polaków, aby raczył wyprosić wolność dla Kościoła, swobodę dla mowy polskiej, moc wytrwania w dobrych przedsięwzięciach dla ludu. Oby raczył lud polski utwierdzić we wierze św. i w cnotach, w miłości do Boga i darów boskich, w nadziei, że przez krzyż dojdziemy do nieba, przez cierpienia do szczęścia. Módlcie się o to, bo to najważniejsze dla nas sprawy; każdy niech się pomodli za współbraci wszystkich!

Z biskupów przybyli: Najprzew. ks. arcyb. Morawski i Issakowicz ze Lwowa, ks. bisk. Solecki i Glazer z Przemysła, ks. biskup Łobos z Tarnowa; inni przyjadą także. Również i hr. Jacek Strachwitz z Kamienia przyjeżdże, który pochodzi z rodu świętego Jacka.

Uroczystość cała zaczęła się wspaniale i pięknie, jak rzadko. Nigdy może nie zjadą się wszyscy biskupi polskich ziemi tak razem w jedno miejsce, jak teraz.

41 walne zebranie katolików niemieckich w Kolonii.

Miasto jest jak najwspanialej przystrojone, mianowicie ulica, przy której posiedzenia się odbywają.

Nabożeństwo z błogosławieństwem odbyło się w niedzielę 26 z. m. o 9 godz. wieczorem w kościele Minoritów, gdzie się między innymi przechowuje w głównym ołtarzu Głowa św. Barbary.

O 8 godz. na ogromnej i pięknej sali Gürsenich zebrało się przeszło 4000 uczestników zebrania. Powitał ich rzecznik Kustodio w imieniu komitetu miejscowego a nadburmistrz Dr. Bekker w imieniu miasta. Przemawiali potem ks. prałat Dr. Jahnel z Berlina, aby podziękować za przyczynienie się do ulżenia niedoli kościelnej w Berlinie przez hojne datki; opatnowo urządzonego klasztoru benedyktyńskiego w Maria-Laach również dziękował za pomoc materyjalną przy odbudowaniu opactwa; ks. Kleiser z Fryburga szwajcarskiego pozdrowił zebranych w imieniu katolików szwajcarskich, podnosząc, iż przybył do Kolonii także niejako z pielgrzymką, jako do miasta błog. Kanizyusza, pierwszego Jezuitę niemieckiego, który przez lat 17 mieszkał w Fryburgu. Nastąpiły przemowy innych uczestników, jak ks. prob. Verresa z Londynu, ks. Tapperta z Texas i ks. dziekana Hammera z trewirskiej diecezji. W końcu odśpiewano wspólnie kilka pieśni przy towarzyszeniu wojskowej orkiestry.

Z całych Niemiec zebrało się wiele znakomitości. Z Poznania przybył ks. Stychel, patron towarzystw przemysłowych. Z diecezji chełmińskiej: Ks. Dr. Klunder, proboszcz w Toruniu, ks. prof. Dr. Michalski z Pelplina, ks. prob. Scharmer z Gdańska; klerycy: Masłowski, Möws i Janowitz; restaurator A. Rutkowski, literat Wiktor Rączkiewicz, kupiec Korzeniewski i komornik sądowy Fagocki z Gdańska. Z Warmii aptekarz i kapitalista A. Freund z Biskupca i ks. kapelan Dr. Gigalski z Olsztyna.

W poniedziałek, 27-go sierpnia.

O 8 godz. rano odprawił Biskup Sufragan Schmitz w sławnym tumie uroczystą sumę, na której uczestnicy wieca byli, mimo ulewnego deszczu i silnego grzmotu.

Potem odbyło się pierwsze zamknięte zebranie. Marszałkiem wieca został Bawarczyk, dyrektor gimna-

zyalny z Eichstädt Dr. Orterer, pierwszym wicemarszałkiem westfalski szlachcic baron von Korff, a drugim radzca sądowy Letocha, Górnoślązak. Honorowym marszałkiem zamianowano sędziego Dr. Augusta Reichenspergera, który serdecznie podziękował za ten zaszczyt. Odczytano następnie odpowiedź Ojca św. za doniesienie komitetu o wiecu. Tam Leon XIII wyraża radość swoją z tego, że katolicy niemieccy się zbierają, aby obradować nad ważnymi sprawami. Zaleca mianowicie popieranie interesów rzemieślników i robotników na podstawie chrześcijańskiej. Wyznaczono następnie przewodniczących dla różnych wydziałów. Na wniosek marszałka Orterera wysłano do Ojca św. telegram, upraszający o błogosławieństwo dla zebrania. Komisarz walnego zebrania książe Löwenstein zdał sprawę z ostatniego walnego zebrania. Nareszcie przyjęto jednogłośnie bez rozpraw kilka rezolucji.

W następnych godzinach pracowały poszczególne wydziały.

O 5 godz. po południu rozpoczęło się w budynku cyrkusowym pierwsze publiczne zebranie. Zagaił je marszałek Orterer, jak zwykle pozdrowieniem chrześcijańskim: »N. b. p. J. Chr.« a dodał, że te słowa zawierają cały program życia katolickiego, tak pojedynczego człowieka, jak rodziny i zebrań katolickich. Wspomniał, że już dnia poprzedniego z grmiącymi oklaskami przyjmowano żądanie powrotu Jezuitów. Wyraża przekonanie, że oni jeszcze w tem stuleciu do Niemiec wrócą. »My wszyscy jesteśmy Jezuitami«, mówił, »a ja jestem arcyjezuitą« (ein Erzjezuit). Wskazał na smutne położenie Ojca św. i na walkę o szkołę. W końcu prosił obecnego Biskupa Sufragana ks. Schmitza o wystosowanie kilku słów do zebranych i o udzielenie biskupiego błogosławieństwa. To ulubiony dostojnik Kościoła też uczynił. Profesor Schroers z Bonn mówił o szerzeniu oświaty przez Kościół katolicki i wzywał do popierania Towarzystwa Goerresowego, mającego na celu pielęgnowanie nauki w duchu Kościoła. Marszałek uwiadomia, że wysłano telegram do Ojca św. i na jego wniosek wysłano telegram wierнопoddańczy też do Cesarza. Baron Schorlemer z Alstu mówił o organizacji społeczeństwa wedle stanów zawodowych na chrześcijańskiej podstawie, zwłaszcza ku utrzymaniu stanu średniego.

Wtorek, 28-go sierpnia.

Przed południem po nabożeństwie odbyło się drugie zamknięte zebranie. Odczytano naprzód telegramy Arcybiskupa pragskiego ks. Kardynała hr. Schönborna i księcia Biskupa Aschnera w Brixen, życzące wicowi powodzenia. Przyjęto potem protest przeciw zagrabienu Papieżowi spuścizny Piotra św. (świeckiego panowania). Uchwalono też rezolucye o bezbarwnej prasie, Stowarzyszeniu św. Bonifacego, o misyi niemieckiej św. Józefa w Paryżu, jako też ostrzeżenie przed wędrówką do wielkich zagranicznych miast. Hr. Preysyng przedłożył wniosek, żeby następne walne zebranie odbyło się w Monachium.

Na drugim publicznym zebraniu wygłosił naprzód profesor Kurth z Leodyum świetną mowę o kwestyi rzymskiej, żądając terytorjalnej niezależności Ojca św. Potem mówił profesor Schaepmann z Utrecht o zakonach. Porównywał stósunki w tym względzie holenderskie z niemieckimi, co na niekorzyść cesarstwa niemieckiego wypadło.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Według zestawień zamieszczonych w pismach niemieckich, jeden żołnierz kosztuje przeciętnie rocznie: w Anglii 2000 m., w Francji 936 m., w Niemczech 812 m., we Włoszech 752 m., w Austrii 740 m., w Rosyi 728 m., w Turcyi 686 m. Zliczywszy to razem, wypadniena utrzymanie każdego żołnierza w Europie 743 m. Pomnożywszy tę liczbę, choćby tylko przez 3 miliony, a będziemy mieli 2 000 000 000 m. rocznie na samo stałe wojsko wydatków. A

SPADEK.

(Dalszy ciąg.)

Za wsią przyspieszył kroku i w wesolem usposobieniu rozmawiał głośno sam ze sobą, co pocnie z pieniędzmi. Widział się w myśli w gronie ławników, potem wybrany był wójtem, posiadał cały mendel krów, połowę wiejskich gospodarstw, własny folwark, który od niego miał nosić nazwę Józefowo, albo też od żony Marysiewo. Cieszył się na to, jak koło gościńca nie będzie przechodzić spragniony, jak wszyscy jemu kłaniać się będą — nawet sam ksiądz proboszcz niczem był w porównaniu z jego wielkością.

Z temi planami przyszedł Józef do adwokata Kręcickiego i doczekał się wreszcie tej uroczystej chwili gdy mu tenże trzydziści asygnat po 200 marek wyliczył na stole. Józef był w siódmym niebie, i ochłonął nieco gdy ujrzał rachnek adwokata, wynoszący 50 marek. Zabrał więc adwokat jedną asygnatę i wydał resztę. Potem pospieszył Józef do oberży, kazał sobie dać osobną stancyą, igłę i nitkę, i owinąwszy pozostałe 29 asygnat w ce-

przecież wojska stałego jest w Europie więcej niż 3 miliony, a gdzie są rezerwy, gdzie landwera, gdzie pospolite ruszenie, na które przecież rocznie także olbrzymie kwoty idą, boć wszystko na przypadek przygotowane być musi. A co kosztują budowy fortec, zmiana broni, budowy koszar itd?

— Cesarz niemiecki ze względu na cholere rozporządził, by za Jego bytności w Prusach Zachodnich z okazji manewrów nie urządzano wielkich przyjęć, które o ile możności ograniczyć trzeba ze względu właśnie grasującej epidemii.

— Stósunki kościelne 200,000 katolików berlińskich są zawsze dość smutne w stolicy. Istnieje tam obecnie 14 katolickich szkół gminnych, przy których jest zatrudnionych 200 nauczycieli. Szkoły te stoli pozostawiają wiele do życzenia. I tak używają tam jeszcze wielu protestanckich książek szkolnych, między innymi w wyższej klasie jednej z szkół katolickich zaprowadzono podręcznik do historii niemieckiej, który występuje ostro przeciw Kościołowi katolickiemu, mianowicie w długim rozdziale o reformacyi. Katolickie pisma niemieckie domagają się słusznie, aby tym wybrykiem położono tamę.

— W Essen przed tamtejszą izbą karną stawał górnik Karol Lodz, oskarżony o obrazę urzędu zabezpieczenia na starość i niemoc, jakiej się dopuścił na jednym z zebrań socjalistycznych w Gelsenkirchen. Skazany został na 2 tygodnie więzienia. Gdy wyrok odczytano, L. dobył z kieszeni

ratę, przyszył ją do podszewki kamizelki. Z oberży poszedł kupować prezenta. Nasamprzód kupił sobie nowy kapelusz w miejsce starego, przez którego brzeg podarty mógł wygodnie patrzeć na gwiazdy. Dla Michała kupił czapkę, dla żony zieloną chustkę, dla córki czerwoną, pierścionki dla obojwóch, kilkanaście serek z piernika, kielbas i bułek. Znużył się tem zakupem, więc zanim sobie poszedł sprawić nową garderobę, wstąpił do oberży, gdzie sobie kazał dać obiad. Potrawy były wyborowe, ale było ich za mało, a że się wstydził żądać drugiego obiadu, więc poszedł do drugiej oberży, potem do trzeciej, aż miał „dosyć“, tj. po same gardło. Tak nadzedł wieczór, gdy pomyślał o tem, aby sobie sprawić ubiór, ale gdy się obrachował z pieniędzmi, przekonał się, że mu pozostało tylko 5 marek, a że to nie wystarczyło na garderobę, a zaszytych pieniędzy naruszyć nie chciał, więc postanowił na ten raz powrócić w starej odzieży. Zresztą po tych obiadach i obfitym przepitku miał taki humor i rezon, że Maryśka pomimo starego ubrania nie byłaby go prawie poznała, gdy wrócił późno do

rewolwer i strzelił najpierw do sędziów, a następnie do siebie samego. Z sędziów nikogo nie trafił, a siebie samego nie ranił zbyt niebezpiecznie. Sędziowie uciekli do sali pobocznej, a prokurator natychmiast przystąpił do górnika i go aresztował. Pomiedzy publicznością powstał straszny popłoch i zamieszanie.

Austria. Z Wiednia piszą do gazet niemieckich, że w całej Austrii panują niesłychane upały. W Wiedniu było zeszłego wtorku 30 stopni R. gorączki. Wydarzyło się już kilka nieszczęść z powodu wielkich upałów. W okolicy Wiednia podczas ćwiczeń wojskowych padło przeszło 100 żołnierzy na porażenie słoneczne.

Francya. W Domrémy obchodzono tych dni wspaniałą uroczystość kościelną na cześć Dziewicy Orleańskiej. Przeszło 30,000 pielgrzymów napłynęło ze wszystkich departamentów wschodnich Francji z kapelami, chorągwiami i wieńcami. Trzech biskupów z Nancy, Saint Dié i z Monaco, celebrowało nabożeństwa, poczem wszyscy, z duchowieństwem na czele, udali się w procesyi do domku, w którym niegdyś mieszkała Joanna d'Arc. Manifestacya nosiła na sobie charakter wielkiego święta narodowego, a brało w niej udział mnóstwo wojskowych. Dziewica Orleańska swego czasu oswoodziła Francją od najazdu Anglików, to też nie dziw, że we Francji ją czczą i radują się, iż w poczet świętych zaliczoną została.

domu, wyłożył na stół zakupione prezenta i specyały, i przytem tak zamazyście rozprawiał, jak gdyby był zaraz pierwszym po królu. Maryśce nie podobał się Józef, dzieciom tak samo. „Jeżeli to się tak zaczyna“, pomyślała sobie, „co to będzie później! Lepiej byłoby doprawdy, abyśmy nie nie byli odziedziczyli!“

Józef odpruł od kamizelki paczkę z asygnatami, tańczył z nią po izbie i wykrzykiwał, aż mu żona dała do zrozumienia, że już się północ zbliżyła. Kazał więc żonie i dzieciom udać się na spoczynek, sam zaś zapalił latarnię, wziął pieniądze i poszedł do stajni. Tam w kącie na prawo leżała kupa słomy, pod nią położył paczkę, potem poszedł do drugiego kąta stajni, wyszukał coś, co brzęk wydawało, jak żelazo; wstawił to na paczkę, przymocował dobrze do ziemi, ustawił jeszcze i próbował, pokrył słomą, nasypał słomy naokoło, tak, że nikt nie mógł przypuszczać, aby tu 5800 marek leżało, i powrócił do izby, gdzie się położył w łóżko i niezadługo smacznie zasnął.

(Dokończenie nastąpi.)

Hiszpania. Czwarty wiec katolików hiszpańskich odbędzie się 16 października br. w Tarragonie i potrwa 5 dni. Już 30 biskupów przyrzekło zaszczyścić wiec swą obecnością. Będzie to wiec wspaniały, co już z tego wypływa, że koszta urządzenia wiecu obliczone na 90 tysięcy pezetów czyli 72 tysiące marek.

Włochy. Z pomiędzy 22 włoskich biskupów, których Ojciec św. zamianował na ostatniem konsystorzu i którym rząd włoski odmówił pierwotnie potwierdzenia, 8 już otrzymało zatwierdzenie królewskie. Zapewniają, że pozostali biskupi otrzymają zatwierdzenie rządowe jeszcze przed październikiem. Podobnie należy oczekiwać, że załatwiona będzie sprawa arcybiskupa Wenecyi. Arcybiskupem Wenecyi zamianował Ojciec św. wbrew protestu rządu włoskiego Kardynała Sarto; to też kiedy kardynał zwrócił się do rządu z pisemną prośbą o królewskie zatwierdzenie, otrzymał odpowiedź odmowną, i to bardzo ostrą. Wówczas to przyszło do zupełnego zatargu pomiędzy rządem włoskim a Ojcem św. Rząd oświadczył, że arcybiskupstwo weneckie, które za czasów panowania austriackiego było pod cesarskim patronatem, czyli opieką, przeszło obecnie pod patronat cesarza włoskiego; ponieważ zaś w Watykanie patronatu tego uznać nie chciano, przeto rząd włoski odmówił potwierdzenia nie tylko kardynałowi Sarto, lecz także wszystkim nowo zamianowanym biskupom. Ztąd powstał spór, kończący się obecnie cofaniem się ze strony rządu.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **OLSZTYN.** W zeszły wtorek odbył się tu targ na bydło. Spędzono takowego bardzo wiele. Za to mniej było kupców i handlarzy. Bydło płacono dość dobrze, także i świnie. Koni było mniej i z małemi wyjątkami tylko liche.

— W klasztorze w Springbornie odbyły się w zeszłym tygodniu ćwiczenia duchowne, w których brało udział 33 księży.

— W majątku Ch. pod Schivelbein »mądry« owczarz był przekonany, że jagnięta chorują na tasiemca. Zamiast udać się do weterynarza, zasięgnął rady jeszcze »mędrszego« owczarza i ten mu dał takie lekarstwo, że po zażyciu na drugi dzień padło 122 jagniąt.

* **WARTEMBORK.** We wtorek wybuchł tu ogień naprzeciw domu sierot i spaliły się trzy stodoły z całym sprzętem tegorocznym. Należały one do posiadziela Grona i Tyszlera i mistrza garncarskiego Bauchy. Największą stratę ponosi p. G., ponieważ nie był zabezpieczony. Ogień po-

dłożył 9-letni chłopak bawiący się zapalkami.

* **PURDA.** Na tutejszym ementarzu poświęconym został zeszłej niedzieli nowy krzyż, w miejsce starego, który zeszłej zimy wiatr obalił. Krzyż ten sprawiony został ze składki dobrowolnych złożonych przez parafian. — W przyszłą niedzielę, 2 września odbędzie się tu odpust św. Rozalii, a zarazem będzie zakończenie nabożeństwa 40-godzinnego.

* **GIETRZWAŁD.** W zeszły wtorek obchodziliśmy tu 25-letni jubileusz proboszczowski naszego duszpasterza ks. Weichsła. Już rano o 6-tej tłumy ludu jak w niedzielę spieszyły do kościoła i gromadziły się około plebanii, gdzie wystawiona była brama tryumfalna z polskim napisem. Gdy ksiądz jubilat wyszedł z plebanii, zaśpiewały nasamprzód dzieci szkolne z Woryt stósoną pieśń niemiecką, poczem niektóre z nich deklamowały wierszyki z powinszowaniem. Następnie Towarzystwo św. Cecylii zaśpiewało pieśń polską umyślnie na tę uroczystość ułożoną. W końcu wójt p. Orłowski z Lajsów złożył życzenia w imieniu parafian i wręczył jubilatowi na pamiątkę dnia tego srebrny krucyfiks. Do głębi wzruszony temi objawami miłości i przywiązania, podziękował ks. proboszcz za sprawione mu owaeye, składając Bogu dzięki, że mu dozwolili dożyć dnia tak radosnego. Poczem pochód ruszył z muzyką do kościoła, gdzie się odprawiła uroczysta msza św. Wieczorem zamierzano spalić ognie sztuczne, czemu przeszkodziło powietrze deszczowe.

* **GUTSZTAT.** Mistrz blacharski p. Bänig liczący lat 40, padł w poniedziałek w bliskości domu na ziemię i na miejscu ducha wyzionął, tknięty paraliżem na serce.

* **OSTRUDA.** Na majątku Grazy-my wybuchł dnia 22 z. m. ogień, który szerzył się z taką gwałtownością, że mało co wyratować zdołano. Spaliła się wielka stodoła z przeszło 2000 korcy zboża tegorocznego sprzętu, szopa z 81 furami paszy, remiza i owczarnia z 42 owcami.

* **LIDZPERK.** Katolicy tutejszego powiatu starają się o ustanowienie landrata katolika, gdyż powiat lidzperski cały prawie zamieszkały jest przez ludność katolicką. Jako kandydata postawiają radzcę sądowego i posła p. Krebsa.

* **MALBORK.** Tak Biskup chełmiński jak i warmiński zaproszeni są na ucztę cesarską, która się w tutejszym zamku odbędzie w sobotę 8 września br. Do Malborka i Elbląga powołani zostali jako szambelani królewscy hr. Sierakowski z Waplewa i von Oldenburg z Januszewa; do Królewca zaś hr. Dönhoff i hr. Kalnein.

* **W BYDGOSZCZY** umarła 24-letnia panienska, szwaczka, córka wdowy, na kurczę, spowodowane zbyt wielkiem ścisaniem piersi i żołądka sznurówką.

* **W TCZEWIE** podsłuchał i podpatrzył ktoś żebraków na naradzie, jak sobie z mapą w ręku wyznaczali dla każdego, którą ma się puścić drogą, aby jeden drugiemu nie psuł interesu. A więc według planu i na naukowej podstawie!

* **INOWROCLAW.** Do pewnej wsi

w tutejszym powiecie przybył niedawno temu do sołtysa tamtejszego S. żołnierz z załogującego w Inowrocławiu pułku piechoty nr. 140, ubrany w mundur wojskowy z hełmem na głowie i pałaszem przy boku. Sołtysowi powiedział, że szuka żołnierza, który uciekł od wojska z Inowrocławia. Gdy sołtys zapytał się żołnierza, gdzie ma karabin, odpowiedział tenże, że żołnierz podług najnowszych przepisów nie potrzebuje nosić karabinów. Dalej opowiadał, że oprócz niego jeszcze kilku innych żołnierzy i podoficerów poszukuje dezertera. Kapitan o ucieczce dezertera nie doniósł jeszcze wyższej władzy, bo jest tego zdania że uda się go bez tego odszukać. W końcu prosił jeszcze sołtysa, żeby mu dał urzędowe poświadczenie, jako był u niego i szukał dezertera. Poświadczenie takie jest mu konieczne potrzebne, bo kapitan będzie od niego tego żądał. Sołtys dał mu też żądane poświadczenie i ugościł go u siebie jak najlepiej. Następnie pożegnał się z sołtysiem i poszedł, jak mówił, ścigać dezertera aż do granicy polskiej. Ale kim był ów żołnierz? Oto był właśnie tym dezertorem, którego to niby poszukiwał. Nie udało mu się jednak daleko uciec, bo już dnia następnego ujął go żandarm K. w miejscowości O.

* **W BERLINIE** obchodził szewc Penzler 100-letnią rocznicę swych urodzin. Zdziwił się wielce jubilat, gdy mu złożył urzędnik życzenia od cesarza, oraz portret monarchy i 300 m. w złocie. Cesarz, czytając w gazetach o stuletnim starcu, sam z własnego popędu powziął zamiar sprawienia radości jubilatowi. Trudno opisać wzruszenie starca, gdy mu doręczono cesarskie dary. Minister spraw wewnętrznych nadesłał mu 100 m. z powodu setnej rocznicy urodzin.

* **SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.** Wiliam Anderson, rymarz, zamieszkały w Londynie w starym domku na przedmieściu Clampham, zeszedł do swojej piwniczki. Po jakimś czasie żona usłyszała krzyk jego; zbiegła czempredziej do piwniczki i przyświectle latarni zobaczyła męża w głębokim dole. Biedak złamał rękę, spadłszy niespodzianie w jamę, której się ani on, ani żona nie domyślali nigdy, choć w domku przeżyli lat 30. Pomogła mężowi wydobyć się, potem oboje, rozejrzawszy się w wnętrzu jamy, znaleźli dwie bezułki. W jednej, naznaczonej: »Szczęśliwemu znalazcy, 4834«, znajdował się dokument, nadający domek z ogródkiem na wieczną własność temu, kto tam mieszczając, skarb znajdzie; w drugiej, obok sumy 3700 funtów szterl. w złocie, są kosztowności w dyamentach i perłach, w biżuteriach damskich i w koronkach, wartości do 4000 funt. szterl. Poczciwi ludziska zawiadomili władze natychmiast o odkryciu, te zaś przyznały im własność bezwarunkową. Rymarz pozostaje tymczasowo w szpitalu.

* **Najdroższymi** metalami są obecnie Galium i Germanium. Pierwszy z nich odkryty został w roku 1875 w błyszczącej rudzie cynkowej przez chemika Lecoq de Boibandran. Jest on niebiesko-biały, a po stopieniu przybiera barwę srebra. Drugi z metalów Germanium odkrył w roku 1886 uczony niemiecki C. Winkler, w rudzie kopalni Himmels-

fest pod Freibergiem. Oczywiście, iż oba te metale mogą być dotąd otrzymywane tylko w drobnych ilościach, a ztąd i ceny ich są bajeczne. Tak n. p. kilogram Galium szacowany jest na 500,000 marek. Metalów podobnych, które oczywiście mają tylko dla nauki znaczenie i nie mogą być upowszechnione, zna świat uczony znacznie więcej. Należy do nich też i Beryllium, które było przez czas dłuższy niezmiernie wysoko szacowanym, bo na 17,000 marek za kilogram; obecnie kilogram tego metalu można dostać za 660 marek. Pelladium ocenione jest na 4—5000 marek za kilogram. Iridium zaś na 2—3000 marek. Osmium w r. 1874 oceniane było na 3177 m. za kilogram, a w dziesięć lat później, w r. 1884, cena jego spadła do 2750 marek. Dla porównania warto nadmienić, iż kilogram czystego złota przedstawiał wówczas, w pierwszej z tych dat wartość 12,792 marek, w drugiej, t. j. w r. 1884, 2800 marek. Chociaż więc i złoto tanieje, nie prędko zapewne świat doczeka się wyrobów z Galium, Germanium i im podobnych metalów.

Targ na bydło.

Berlin, 25 sierpnia 1894.
Było na targu: 3227 rogacizny, 7302 wie-

przy, w tem 432 Bakonów, 870 cieląt, 16532 skopów.

Z rogacizny było do 300 sztuk I. i II. kl. Handel spokojny. Wolce wyborowe placono nad notowanie. Placono za Ia 63—65, za IIa 57 aż 62, za IIIa 46—53, za IVa 40 aż 44 nr. za cent. mięsa.

Wieprze krajowe rozkupiono. Ciężkie nie miały pckupu. Handel spokojny. Placono za Ia 55—56, IIa 52—54, IIIa 49—51 mr. za cent. tara 20^o/_o. Bakony 44—45 mr., tara na sztuce 55 funtów.

Cielęta. Ruch mniejszy niż na poprzednich targach. Ciężkiego towaru było obficie. W końcu handel się popsuł, ceny spadły. Nie wszystko sprzedano. Placono za I 65 aż 68 wybor drożej, za II 57—62 za III 50—56 fen. za funt mięsa.

Targ na skopy rzeźnicze włókl, się a ceny ustępowały, nie sprzedano też wszystkich. Placono za Ia 53 aż 60, jagnięta do 64, za IIa 46 aż 50 fen. za funt mięsa. Chudych skopów było dwie trzecie spędu. Interes szedł o ciężale, jest znaczna pozostałość.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 28 sierpnia 1894.

Pszenica za 100 kilogramów	11,00—13,75 m.
Żyto	10,92—11,69 m.
Jęczmień	11,20—12,63 m.
Owies	13,65—14,25 m.
Siano	4,83— 5,85 m.
Słoma (prost.) „	3,36— 4,20 m.
Groch (biały) „	12,60—14,70 m.
Kartofle	7,03— 8,40 m.
Mąka rżana nr. I. za 1 kg.	0,19— 0,20 m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 25 sierpnia 1894.

Pszenica za 85 funtów	5,40—5,50 m.
Żyto	4,20—4,30 m.
Jęczmień „ 70 „	3,80—4,40 m.
Owies „ 50 „	3,10—3,25 m.
Groch biały za korzec	5,60—6,00 m.
Kartofle „ „	1,50 m.
Masło funt	0,70—0,75 m.
Jaja za 60	1,50—1,70 m.
Siano za 100 funtów	2,75—3,50 m.
Słoma „ 100 „	1,50—1,70 m.
Wolowina za 1 funt	0,35—0,40 m.
Wieprzowina 1 „	0,50—0,60 m.

Na sezon odebrałem nowości w wielkim wyborze:

- 3000 sztuk około 80000 mtr. na kostyminy damskie podw. szerokie, łokieć 30, 40, 50 fen., do 2,75 m.
 - 20 sztuk około 1500 mtr. jedwabiu tout soie, łokieć 1,50 m. do 5 m.
 - 2000 sztuk około 40000 mtr. sukna i bukskinu łokieć 1,50, 2, 2,50 do 12 marek.
 - 400 kobierców pluszowych Aseminster po 10 mk., wielkie na salony „ 18 do 80 m., kobierce wełniane tańsze po 2, 2,50, do 3—15 mk.
 - 100 pluszowych nakryć na stół po 9, 12—36 mk.
 - 100 tanich weł. „ „ „ po 1, 1,50—9 mk.
 - 1000 parasoli od deszczu po 1,20 1,50—12 mk.
- Dalej polecam płótna, inletry, drelichy, obrusy, firanki i t. zw. stoas, spachtel, roleaux, chodniki weł., woskowe i kokosowe. Garderobę dla pań i panów mam gotową na składzie i podług miary daję szybko wykonać.

Cenniki wysełam franco!

Antoni Woelk,
w Tczewie (Dirschau).

en gros en detail.
Największy dom zakupów w miejscu
towarów manufakturowych.

Wielka wyprzedaż!

Z powodu przeniesienia mego składu do własnego domu wyprzedaję wszelkie towary kolonialne po jak najtańszych cenach.

A. Black.

Julian Lisiniski,
Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków
poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterią, jakoto: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki TRZEWIKÓW i BUTÓW z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

UCZNIĄ

w naukę kowalstwa przyjmie zaraz lub od św. Marcina Antoni Mazuch, mistrz kowalski w Raszęgu (Raschung).

UCZNIĄ

w naukę szewstwa przyjmie natychmiast Michał Biernath mistrz szewski w Nowej Kaletce (Neu Kaletka p. Wuttrienen).

Skorznię

zgubił we wtorek mleczarek jadący z Olsztyna do Klewka. Kto znalazł niech będzie łaskaw oddać u Hartla w Klewkach.

2 uczni

przyjmie natychmiast S. FLATOW.

Chałupę

w dobrym stanie, pod dachówką i ogród chce sprzedać

M. Laufer
w Gipsowie (Więps O. Pr.).

Polecam moje znane z dobroci

żyto

do siewu, centnar po 6 marek.

Konegen,
oberzysta w Gipsowie.
(Więps).

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie sprzedaje bardzo tanio drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“